

Ryszard Kaczorowski  
b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

## PRZEDMOWA

Zazwyczaj wydaje nam się, że wszystko, co było do ustalenia o zamierchłej historii zostało już zbadane i opisane. Bardzo rzadko zdarzają się jakieś przełomowe odkrycia archeologiczne lub archiwalistyczne. Okazuje się jednak po raz kolejny, że nie dotyczy to naszych ojczystych dziejów, gdyż na ich badanie miała przemożny wpływ trudna polska historia XIX i XX w. Dzieje badań nad *Modlitewnikiem* Gertrudy są tego najlepszym przykładem.

Oto historycy polscy dowiadują się o tym tekście niejako przy okazji niemieckich badań na Kodeksem Egberta. W Polsce, podzielonej pomiędzy zaborców, odkrycie to nie uzyskuje ani odpowiedniego opracowania, ani też stosownego rozgłoszenia. Istnienie zatem *Modlitewnika* nie przechodzi do powszechnej świadomości historycznej Polaków.

Po odzyskaniu niepodległości mozolnie odbudowywana jest nie tylko polska państwowość, ale także nauka, w tym nauki historyczne. Prof. Stanisław Kętrzyński przygotował stosowne wydanie i opracowanie manuskryptu Piastówny. Książka, już na maszynach drukarskich, płonie w 1939 r., mieszkanie Profesora wraz z notatkami – w 1944 r., a on sam trafia do Konzentrationlager Auschwitz-Birkenau.

Po tzw. wyzwoleniu nie było „klimatu” dla badań nad tym tekstem; wprawdzie najstarszym, ale jakże „niewygodnym” dla nowej władzy. Gdy więc jasne się stało, że w tzw. Polsce Ludowej nie ma poważniejszych szans na wydanie i stosowne opracowanie *Modlitewnika* Gertrudy, wtedy b. radca ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej, założyciel polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, ks. prof. Walerian Meysztowicz ogłasza, w założonym przez siebie polskim piśmie historycznym pt. *Antemurale*, edycję krytyczną naszego *Modlitewnika*. Po raz kolejny okazało się, że Polacy na Obczyźnie

pielęgnować dla kultury polskiej i przyszłych pokoleń te skarby naszego narodowego dziedzictwa, które w Ojczyźnie, poddanej komunistycznemu reżimowi, nie znajdują właściwej gleby. Jako ostatni Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie mam szczególne prawo, lecz i obowiązek o tym przypominać!

Ale jest jeszcze inny – jak sądzę – powód zaproszenia mnie na pierwsze Sympozjum poświęcone Gertrudzie i jej *Modlitownikowi*. Oto Autorka pierwszego polskiego tekstu, córka drugiego z kolei króla Polski, jest uchodźcem przez niemal całe swoje długie życie. Jako kilkuletnia dziewczynka opuszcza wraz z matką Ojczyznę w obawie przed prześladowaniami politycznymi ze strony wrogów swego ojca. Następnie, po kilkunastu latach, zostaje żoną kijowskiego następcy tronu. Od tej pory całym swym życiem służy nowemu krajowi. Nie korzysta z możliwości opuszczenia go; wręcz przeciwnie: usilnie zabiega o polityczne zbliżenia krajów, z którymi los ją związał: Polski, Rusi, Niemiec. Jednakże cały czas czuje się Polką; ruski latopis nie pozostawia w tej sprawie żadnych wątpliwości. Myślę, że to jest jakaś wskazówka uchodźcy z XI wieku dla nas – uchodźców polskich na progu XXI wieku.

Korzystając z tej możliwości, jaką daje autorstwo Przedmowy, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dwa ważne akcenty, które stanowią jakieś przesłanie dla nas już od zarania naszej polskiej państwowości.

Przede wszystkim, chciałbym wyakcentować fakt, że pierwszym polskim tekstem jest *Modlitownik*. Jak wykazują badania, m.in. prof. Artura Andrzejuka, modlitwy Gertrudy są „głębokie, autentyczne, w których problemem rzeczywistym jest obecność Chrystusa”\*. A zatem literacką kulturę polską inicjuje tekst, stanowiący świadectwo żywej wiary katolickiej, głębokiej więzi z Kościołem rzymskim i cywilizacją łacińskiej Europy. Można powiedzieć, że tożsamość polska wyrosła w domu, któremu na imię Kościół Jezusa Chrystusa. Wobec tego historyczne utożsamienie Polaka i katolika ma znacznie starsze korzenie, niż zwykło się przypuszczać.

Po wtóre, niebagatelne znaczenie ma to, że pierwszym pisarzem polskim była kobieta: małżonka i matka. Zarówno w *Modlitowniku*, gdzie modli się za męża i syna, jak i w działalności politycznej, gdzie u boku męża Izjasława, a potem synów: Jaropełka i Światopełka, zabiega

---

\* A. Andrzejuk, *Gertruda Mieszkówna i jej „Modlitownik”*, Warszawa 2006, s. 134-135.

o pokój, wzajemne poszanowanie, szerokie kontakty i wymianę dóbr. Taka bywa zwykle rola polskich kobiet, matek i żon: budują zaufanie, łagodzą spory, kultywują życzliwość, gościnność, dobroć, chronią wiarę w Boga, naukę, kulturę, sztukę. Dlatego może w polskiej obyczajowości przetrwał do dziś, niespotykany gdzie indziej, głęboki szacunek dla kobiet.

Na zakończenie pragnę wyrazić swoją radość, że dziś, w wolnej i suwerennej Polsce anno Domini 2006, Sympozjum naukowemu na temat Gertrudy, córki Mieszka II i jej manuskryptu, patronuje Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Prymasem Polski oraz Marszałkami Sejmu i Senatu oraz że odbywa się ono na katolickim Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W kontekście dziejów badań nad *Modlitewnikiem* ma to swoje wręcz symboliczne znaczenie.

Cieszę się wreszcie i z tego, że Sympozjum to mógł w wolnym Kraju otworzyć ostatni Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie.

